Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV Dnia 15 czerwca 1938 r. Nr 12

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH

WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 16, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Przeciw nadużywaniu legendy i wielkiego imienia

Znany felietonista, powieściopisarz i dramaturg Zygmunt Nowakowski zamieścił w I. K. C. felieton p. t.: „Prawo ciążenia myśli", osnuty na następującym zdarzeniu.

„Na posiedzeniu rady gminnej w pewnej mocno zaniedbanej wsi wrzucił ktoś myśl, aby jedną z pryncypalnych a błotnistych uliczek nazwać wielkim imieniem. Zaoponował wójt, mówiąc, że najpierw trzeba tę arterię uporządkować, jakoś doprowadzić do ładu, zasadzić drzewami, udostępnić bodaj dla pieszych, a dopiero potem ochrzcić. Gorliwy wnioskodawca miotał się bardzo, pomstował ale mimo jego protestów do uchwały nie doszło i głos wójta przeważył.

Cóż dzieje się dalej? Wnioskodawca oskarżył wójta o zniewagę wielkiego imienia. Odbył się sąd ze świadkami, z wyrokiem, potem apelacja, ponowny wyrok i wójtowi wlepiono miesiąc a może i dwa. Tego mu już nikt nie odejmie. Podobno człek porządny, dzielny, poza tym niepodległościowiec, zdaje się, z jakiemiś medalami czy krzyżami, które mu jednak nic nie pomogły. Przesiedzi się jak amen w pacierzu.

To wydarzenie nasunęło Nowakowskiemu następujące uwagi:

„Kto wie, czy nie ma więcej takich wójtów i takich spraw? Kto wie, ile jest brudnych, zaniedbanych do ostateczności miast, miasteczek i wsi, które pozwoliły sobie na mianowanie swych niechlujnych ulic wielkiem imieniem? Czy ktoś zliczył te miasteczka i te wsi?

Takie właśnie masowe chrzty przeróżnych, błotnistych, wyboistych, brudnych ulic są zwyczajnym nadużyciem, które powinno być jak najostrzej karane. Minęły trzy długie lata od zgonu i czy przez ten czas stworzono coś, coby było naprawdę na miarę tego wielkiego imienia? Pokażcie to! Była mowa o jednym wielkim a żywym pomniku, o olbrzymiej autostradzie łączącej Kraków z Wilnem — i gdzież ta droga? Zamiast tego wspaniałego pomnika powstały setki, może i tysiące drobnych a z pewnością brzydkich pomników".

Sprawa wójta z zaniedbanej wsi przypomina pisarzowi krakowskiemu inną sprawę, w której „Sąd Apelacyjny zmniejszył karę innemu człowiekowi, którego „doraźna sprawiedliwość" ukarała w sposób taki, że wypadek prosiłby się stanowczo o specjalną ustawę, zabraniającą raz na zawsze pewnych sposobów bronienia czci wielkiego nazwiska. To pewna, że narażam się, pisząc te słowa, jednak dokładność każe podkreślić, że właśnie ze strony tych, którzy noszą ten mundur, co wykonawcy „doraźnej sprawiedliwości", dały się słyszeć może prywatnie, może po cichu, ale najsurowsze słowa potępienia tych właśnie metod i tego właśnie rozkazu, który kazał bić".

Tu przechodzi Nowakowski do zagadnienia czci wielkiego imienia, które nie potrzebuje ochrony przez specjalną ustawę.

Bo:

„Imię to jest w sercu ludzi — świadomie czy podświadomie — chronione przed wszelką zniewagą. Zgon podwyższył je jeszcze o koturn grobu i uniezależnił. Im rzadziej wymawiane, tym dostojniejsze. Ono jest domyślne samo przez się i nie powinno się go za często wskazywać palcem.

Ma w sobie magiczną siłę legendy i to takiej legendy, której na rozkaz nie da się w żaden sposób dokleić do żadnego innego imienia. Wszelkie próby musiałyby skończyć się niepowodzeniem, bo z legendą to zawsze tak, że albo jest, albo jej nie ma i nie będzie. Ustawa, któraby kazała robić legendę świeżą, jest równie zbyteczna, jak ta, która legendę dawną a ciągle żywą niepotrzebnie bierze w opiekę paragrafów. W tym drugim wypadku raczej działa, jakby powiedział Konrad w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego, prawo wyższe, „prawo, które poza prawami takimi jest bezwzględnie i którego z niczyjego poczucia wyrugować nie można niczym, żadnym słowem ani rozkazem". Czyli — innymi słowami tegoż Konrada — byłoby to „prawo ciążenia myśli".

W zakończeniu felietonu omawia Nowakowski stosunek społeczeństwa do armii i twierdzi, że także w tym stosunku działa „prawo ciążenia myśli":

„Kwiaty zaścielają ulice miast, przez które maszeruje wojsko. Dzieje się to nie na rozkaz i nie na rozkaz drżą mury od wiwatów. Ten entuzjazm nie jest czymś nowym, a nowością jest tylko jego ustawiczny wzrost, który obserwować można z dnia na dzień. Uroczystości wręczenia sztandarów czy ufundowanych karabinów są żywiołową, spontaniczną manifestacją, która jednoczy wszystkich bez wyjątku. Węzeł serdeczny, wiążący społeczeństwo i armię, zacieśnia się coraz mocniej i drobny, choć bolesny epizod wileński napewno osłabić go nie zdoła nawet na jeden moment".

Wyjaśnienia w sprawie obliczenia

emerytur i przypadających potrąceń

Zasadniczo administracja nie zajmuje się obliczaniem zaopatrzeń emerytalnych, jednak na liczne zapytania i prośby naszych prenumeratorów o informacje w sprawie obliczania zaopatrzenia emerytalnego i potrąceń należytości podatkowych obecnie pobieranych oraz przypadających od dnia 1 lipca b. r. podajemy poniżej obliczenia emerytur funkcjonariuszy państwowych, którzy otrzymali zaopatrzenia emerytalne na podstawie ustawy z 9 października 1923 r.

Art. 3 ustawy z 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska postanawia 16 grup uposażeniowych i 7 szczebli do X, 5 do V, 4 w IV. Ponieważ przeważna część emerytów pobiera zaopatrzenia emerytalne w grupach od XII do V, podajemy dla orientacji poszczególne grupy i szczeble.

Grupa uposażenia	SZCZEBLE UPOSAŻENIA						
	a	b	c	d	e	f	g
V	1100	1200	1800	1400	1500	1600	
VI	800	875	950	1025	1100	1175	
VII	600	660	720	780	840	900	
VIII	480	520	560	600	640	680	
IX	390	420	450	480	510	540	
X	330	850	370	390	410	430	450
XI	270	290	310	330	350	370	390
XII	240	255	270	285	300	815	330

1) Wysokość zaopatrzenia emerytów o których mowa, dochodzi po 35 latach służby do wysługi emerytalnej wliczonych do 92 proc. zasadniczego uposażenia. Procent ten przypada również od przysługujących dodatków regulacyjnego, ekonomicznego, za kierownictwo, prócz dodatku mieszkaniowego, który wynosi 10 proc.

2) Dekrety emerytalne, które emeryci otrzymali przy przeniesieniu ich w stan spoczynku określają ilość lat przyznanych i wliczonych do wysługi emerytalnej, grupę i szczebel oraz procent jaki przypada z powodu przepracowanych i wliczonych do emerytury lat pracy.

Jaki procent przypada za pewną ilość lat wysłużonych podaje art. 19 ustawy z 11 grudnia 1923 r. uzupełnionej ustawą z 18 marca 1932 r. Dz. U. R. P. Nr 26 poz. 239. Według postanowień tego artykułu zaopatrzenie emerytalne wynosi po 15 latach 40 proc., do 25 lat włącznie po 2,4 proc. za każdy rok, do 35 lat po 2,8 proc. za każdy rok. Za 20 lat służby należy się 52 proc., za 25 lat 64 proc., za 30 lat 78 proc., za 35 lat 92 procent.

3) Do punktów w danej grupie i szczeblu dolicza się dodatek za kierownictwo, który według art. 37 wymienionej wyżej ustawy wynosi 225 punktów, dla dyrektorów szkół średnich, seminarium nauczycielskich i ochroniarskich, według art. 47 dla kierowników szkół powszechnych 10, 30, 40 i 60 punktów, według art. 49 dla inspektorów szkolnych 225 ich zastępców 100 punktów miesięcznie.

Dodatki te podlegają również takiemu samemu procentowi, jaki przypada o dzasadniczych punktów grupy i szczebla.

4) Do punktów podanych w punkcie 2 i 3 dolicza się 60 punktów dodatku regulacyjnego i 44 punktów dodatku ekonomicznego (na żonę a także na jedno dziecko). Dodatek ekonomiczny na dziecko możeż być przyznany emerytowi lub emerytce w myśl art. 20 ustawy z 11 grudnia 1923 roku.

Przykład do przytoczonych wyżej wyjaśnień.

Emeryt w grupie VIII, szczebel b, wysłużył 35 lat wliczonych do wysługi emerytalnej otrzyma 520 punktów + 60 regulacyjny = 580 pkt. × 92% = 583.60 pkt. × 43 mnożna = 229 zł. 44 gr.

5) Do obliczonej powyżej kwoty dodajemy 10% dodatku na mieszkanie 229 zł. 44 gr. + 22 zł. 94 gr. razem 252 zł. 38 gr.

6) Do powyższej kwoty dodajemy 92% obliczony od 44 punktów dodatku ekonomicznego (na żonę lub dziecko), t. j. 44 ×92% = 40.48 pkt. × 0.43 mnożna = 17 zł. 40 gr., razem 269 zł. 78 gr. pobory brutto.

7) Od tych poborów obliczamy i potrącamy: a) podatek specjalny, b) podatek dochodowy, c) podatek na fundusz pracy (stale 1 roc.) i d) od 1 lipca b. r. 4 proc. z powodu uchylenia dekretu z 29 listopada 1935 r.

a) Podatek specjalny obniżony od 1 kwietnia 1938 roku wynosi:

Emerytura miesięczna do 165 zł. wolna od podatku specjalnego.

od 165 zł. do 220 zł. miesięcznie — 2%
od 220 zł. do 560 zł. miesięcznie — 5%
od 560 zł. do 1150 zł. miesięcznie — 7%

b) Podatek dochodowy wykazuje poniżej tabela.

L. p.	Wysokość wypłaconego wynagrodzenia obliczona w stosunku rocznym w złotych		Stopa procentowa podatku
	ponad	do	
1	1.500	1.600	1
2	1.600	1.700	1,2
3	1.700	1.800	1,4
4	1.800	1.900	1,6
5	1.900	2.000	1,8
6	2.000	2.100	2
7	2.100	2.200	2,2
8	2.200	2.300	2,4
9	2.300	2.400	2,6
10	2.400	2.500	2,8
11	2.500	2.600	3
12	2.600	2.700	3,2
13	2.700	2.800	3,4
14	2.800	2.900	3,6
15	2.900	3.000	3,8
16	3.000	3.100	4
17	3.100	3.200	4,2
18	3.200	3.400	4,4
19	3.400	3.600	4,6
20	3.600	3.800	4,8
21	3.800	4.000	5
22	4.000	4.200	5,2
23	4.200	4.400	5,4
24	4.400	4.800	5,6
25	4.800	5.200	5,8
26	5.200	5.600	6
27	5.600	6.000	6,2
28	6.000	6.400	6,4
29	6.400	6.800	6,6
30	6.800	7.200	6,8
31	7.200	7.600	7
32	7.600	8.000	7,2
33	8.000	8.800	7,8
34	8.800	9.600	8,2
35	9.600	10.400	8,6

Podatek dochodowy obliczamy mnożąc brutto poborów miesięcznych przez 12. Kwota ta wykaże w tabeli jaki procent od poborów miesięcznych przypada.

Przykład: od kwoty podanej w p. 6. Pobory brutto 269 zł. 78 gr. miesięcznie mnożymy przez 12, otrzymamy 3237 zł. 36 gr. Od kwoty tej procent wynosi 4,4%, pomnożony przez 269 zł. 78 gr. da 11 zł. 87 gr. podatku dochodowego miesięcznie.

c) Podatek na fundusz pracy wynosi 1% od poborów miesięcznych. Od kwoty 269 zł. 78 gr. wynosi 2 zł. 69 gr.

8) Od dnia 1 lipca 1938 r., nastąpi zwrot ½ lat służby i z tego powodu zwiększenie zaopatrzenia emerytalnego w wysokości w jakiej wypłacono 1 marca 1936.

Przykłady obliczania.

Grupa XII szczebel a — 35 lat służby, żonaty.

Punktów 240 + 60 pkt. regul. = 300 pkt. × 92% = 276 × 0.43 gr. mnożna = 118 zł. 68 gr. + 10% dod. mieszk. = 130 zł. 54 gr. + 17 zł. 40 gr. dod. ekonom. = 147 zł. 94 gr. Od tej kwoty potrącamy 1,4% podatek dochodowy, 1% pod. na fundusz pracy, a od 1 lipca b. r. 4%.

Grupa X a. lat 35 służby, żonaty.

Punktów 330 + 60 pkt. = 390 × 92% = 358.80 × 43 = 154,28 + 10% mieszkaniowy t. j. 15 zł. 42 gr., razem 169 zł. 70 gr. + 17 zł. 40 gr. ekonomiczny, razem 187 zł. 10 gr. Od tej kwoty potrącamy 2% podatku specjalnego 3 zł. 74 gr., 2,4% podatku dochodowego t. j. 4 zł. 49 gr., 1% na fundusz pracy t. j. 1 zł. 87 gr. od 1 lipca b. r. 4% t. j. 9 zł. 48 gr.

Grupa VI a, lat 35 służby, dyrektor szkoły średniej, inspektor szkolny, wdowiec lub samotny.

Punktów 800 + 225 pkt. za kierownictwo + 60 pkt. regul. = 1085 × 92% t. j. 998,20 × 0.43 t. j. 429 zł. 22 gr. do tego 10% dod. mieszk. t. j. 42 zł. 92 gr., razem 472 zł. 14 gr. Od tej kwoty potrącamy 5% podatku specjalnego t. j. 23 zł. 60 gr., 6,2% podatku dochodowego t. j. 29 zł. 27 gr., 1% fundusz pracy t. j. 4 zł. 72 gr. a od 1 lipca b. r. zwiększy się potrącenie podatków o 4% t. j. o 18 zł. 88 gr.

W podobny sposób podane w powyższych przykładach obliczenia zaopatrzenia emerytalnego stosuje się we wszystkich przypadkach. Przy mniejszej ilości lat służby wypadnie mniejszy procent. Wysokość tego procentu wykazaliśmy w punkcie 2. U emerytów samotnych i wdowców odpada dodatek ekonomiczny 44 pkt.

Obliczenia podanych wyżej emerytur odnoszą się do przeniesionych w stan spoczynku funkcjonariuszy państwowych.

M.

Podatek specjalny

zmniejsza swój zasięg!

Coraz mniejszym się staje grono opodatkowanych specjalnym podatkiem od wynagrodzeń publicznych. Z ogłoszonych niedawno komunikatów dowiadujemy się, że Zarząd miasta Warszawy uchwalił z ważnością od 1 czerwca b. r. uchylenie tego podatku odnośnie pracowników gminy, a w ślad przykładu stolicy pójdą, jak słychać, także zarządy innych miast, co zmniejszy zasięg płatników tego podatku o znaczny zastęp pracowników samorządowych. Uchylenie obciążenia pracowników następuje w formie zwrotu z funduszów miejskich, kwot płaconych przez nich tytułem podatku specjalnego.

Trzeba zaznaczyć, że jeszcze wcześniej uczyniły tosamo inne instytucje objęte tym podatkiem, jak monopole i niektóre przedsiębiorstwa publiczne. Tak tu jednak dziwnie jakoś wypada, że właśnie ci lepiej usytuowani urzędnicy są wcześniej zwalniani od tego wielkiego ciężaru, jak reszta. W sferach szerokich warstw pracowniczych panuje przekonanie, że podatek ten długo utrzymać się nie może i nie powinien. Był nałożony w momencie konieczności państwowej jako malum necessarium, poprostu dlatego, że był najłatwiejszym do bezzwłocznego ściągnięcia. Dziś powody takie przestały już dawno istnieć i odgrywać rolę. Przestał bowiem istnieć powód do gorączkowego pośpiechu w zbieraniu środków na doraźne potrzeby, co więcej, nastąpiło zwiększenie wydatków i to nie najkonieczniejszych, o 130 milionów, nade wszystko zaś było i jest dość czasu na to, by obmyśleć taki rozkład ciężaru wzrastających wydatków państwowych, by spadał on równomiernie na wszystkich obywateli. Pracownicy państwowi i emeryci dźwigali sami ten ciężar przez trzy lata. Byłby więc czas, by wziął go teraz na swe barki ktoś inny, zwłaszcza ci, którym na dobre wyszła poprawa koniunktury. My tej poprawy w niczym nie odczuwamy, wyszła nam ona raczej, wobec wzrostu cen, na złe. Nie możemy być wiecznie podporą równowagi budżetu z ruiną dla naszych własnych domowych i rodzinnych budżetów, powodujących beznadziejne zadłużenie i niedostatek. Znaleźć się mogą i powinny inne liczne środki zastąpienia specjalnego podatku innymi wpływami skarbowymi.

Tym poglądom dano już niejednokrotnie wyraz w głosach opinii szerokich sfer pracowników publicznych. M. in. pracownicy kolejowi domagają się zniesienia podatku specjalnego, opierając się na argumencie, że wskutek panującego ożywienia gospodarczego wzmożenia dochodów przedsiębiorstwa kolei żelaznych osiąga ono o wiele większe zyski, jak w czasie kryzysowego zastoju.

la.

Symbol zjednoczenia Narodu

W dwudziestolecie odzyskania niepodległości powróciły relikwie św. Andrzeja Boboli z Rzymu do Polski. Jest to najcenniejszy dar, jakim obecny papież wielki przyjaciel Polski, mógł nasze państwo obdarzyć. Ten fakt posiada swoją szczególniejszą wymowę. Św. Andrzej Bobola ma być patronem odrodzonego państwa tak, jak był św. Stanisław ze Szczepanowa patronem Polski królewskiej. I jak przy kanonizacji św. Stanisława zebrały się u jego trumny wszystkie szczepy polskie rozdzielone i poważnione między sobą, na znak przyszłego się połączenia w jedno potężne państwo, podobnie dzisiaj u trumny św. Andrzeja Boboli korzą się w hołdzie wszystkie stany bez różnicy poglądów politycznych jako jeden nierozerwalny naród. Osią tej jedności jest katolicyzm. Stara legenda o św. Stanisławie głosi, że ciało Jego posiekane na części zrosło się po śmierci w jedną całość i ten cud był zapowiedzią politycznego zrośnięcia się dzielnie Polski. Podobną analogię możemy zastosować i do ciała św. Andrzeja Boboli. Ciało to straszliwie zmasakrowane przez wrogów wewnętrznych i zewnętrznych zachowało mimo trzech wieków tułaczki po różnych lochach i grobowcach przedziwną giętkość i prężność, jak ciało żywego człowieka. Jest to obraz Polski dzisiejszej, która w przeciągu stupiędziesięcioletniej niewoli i dwudziestu lat niepodległości, przeszła ciężką szkołę pokuty i prześladowań ze strony swych wrogów. Polska dzisiejsza zachowała mimo licznych strat zdrowy swój kościec ideowy i moralny w oparciu o religię i kościół katolicki. **Zjednoczenie narodu u trumny św. Andrzeja, powinno być wskazówką dla tych, którzy wciąż szukają wspólnej platformy politycznej, gdzie należy szukać i na czym oprzeć zjednoczenie społeczeństwa polskiego.** Kiedy Ojciec święty przekazywał relikwie św. Andrzeja polskiej delegacji, nie omieszkał zauważyć, że Polskę powinien przenikać **duch męczeński**, to jest zdolność poświęcenia wszystkiego dla obrony wiary katolickiej, jak on niegdyś przenikał św. Andrzeja Bobolę. Męczeństwo i śmierć za wiarę była zawsze w kościele katolickim uważana za najwyższy stopień świętości i najwyższą ideę kościoła katolickiego. Dla spełnienia tej idei Polska wylała całe morze krwi na kresach wschodnich, straciła najtęższych i najwartościowszych ludzi i łzami cierpienia opłaciła wierność kościołowi katolickiemu. Nowa odrodzona Polska staje na szlaku Bożym między dwoma potęgami ościennymi wrogimi kościołowi jako rycerz powołany znowu do tej samej, co niegdyś ofiary. Jest to jak gdyby ta sama misja w nowych warunkach. Z nią związane są losy naszego Państwa i od urzeczywistnienia tej idei będzie zależeć szczęśliwość i potęga Państwa Polskiego. Ale wprzód musi być spełniony jeden warunek, aby naród nasz w najlepszych swoich przedstawicielach myślał i czuł po katolicku.

Zarówno nasza polityka zagraniczna, jakoteż i wewnętrzna winna realizować tę myśl i pod tym sztandarem jednoczyć naród do walki z wszystkimi wrogami. Grunt do przyjęcia nowej, wielkiej idei walki o wiarę oraz jej zachowanie jest już przygotowany w masach inteligencji i warstw pracujących. Sprowadzenie relikwij św. Andrzeja Boboli do Polski przychodzi w chwili, kiedy obudzenie życia religijnego w całym kraju przybiera coraz realniejsze kształty. Nasi wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni uczynią niewątpliwie wszystko, tak, jak to dotąd robili, aby ruch religijny w Polsce osłabić, a nawet zdusić. Jeżeli nie uda się im wywołać krwawej awantury wewnętrznej, to spróbują nas uwikłać w zbrojny zatarg z sąsiadami, do czego nagromadziło się bardzo wiele sposobności. Zadaniem więc naszym będzie czuwać i nie pozwolić,, by Polska zaplątała się w jakąkolwiek wojenną imprezę, bo przyszłość i rozwój katolicyzmu wymaga od nas polityki pokojowej. Utrzymanie pokoju wewnątrz i zewnątrz niesie równocześnie klęskę wewnętrznym i zewnętrznym wrogom Polski. Napadnięci potrafimy się obronić i żadne siły szatańskie nie przełamią naszego duchowego frontu. Taki jest sens i taka ideologia wynika z tej wielkiej chwili sprowadzenia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski.

Ludwik Skoczylas

Czynnik obywatelski
w orzecznictwie karnym

Sądy przysięgłych, które funkcjonowały tylko w Małopolsce, przestały istnieć od 1 maja b. r. zniesione ustawą. Senat, uchwalając ustawę likwidującą sądy przysięgłych, przyjął rezolucję, wzywającą rząd do przedstawienia Izbom ustawodawczym projektu ustawy, powołującej do udziału w wymiarze sprawiedliwości w całej Polsce czynnik społeczny, którego przedstawiciele będą uczestniczyć wespół z sędziami zawodowymi w orzecznictwie karnym. Rząd zgłosił do laski marszałkowskiej projekt czyniący zadość tej rezolucji Senatu.

W dawnych sądach przysięgłych emeryci zasiadali licznie na ławach sędziów przysięgłych. Prawdopodobnie i w przyszłych sądach z udziałem czynnika obywatelskiego znajdą się liczni emeryci, to też niewątpliwie wielu czytelników „Jedności" zainteresuje treść rządowego projektu ustawy o sądach z udziałem czynnika obywatelskiego. Projekt ten przypuszczalnie nie będzie w ciałach parlamentarnych bardzo zmieniony.

Rezolucja Senatu zawierała w pewnej mierze wskazania zasadnicze co do formy udziału obywateli w rozpoznawaniu spraw karnych. Spośród różnych możliwych i znanych rozwiązań tego zagadnienia, rezolucja przychyla się ku formie współdziałania obywatela z sędzią zawodowym i wspólnego rozstrzygania zarówno o winie oskarżonego, jak i o karze.

CZYNNIK SPOŁECZNY MA WIĘC STOPIĆ SIĘ NIEJAKO Z CZYNNIKIEM ZAWODOWYM W JEDNOLITĄ CAŁOŚĆ,

tworząc razem dopiero ustawowy skład sędziowski, powołany do rozstrzygnięcia całości sprawy. **Koncepcję tę przyjął za podstawę projekt, tworząc komplet sędziowski złożony w części z sędziów zawodowych, w części zaś z sędziów obywatelskich. Tak złożony sąd rozstrzyga wszystkie kwestie, będące przedmiotem procesu karnego, a więc zarówno kwestie winy, kary, środków zabezpieczających, powództwa cywilnego i kosztów postępowania sądowego, jako też nawet kwestie procesowe, wymagające na rozprawie rozstrzygnięcia sądu.** Udział za tym sędziów obywatelskich w rozpoznawaniu sprawy nie jest fragmentaryczny, jak to ma miejsce np. w sądach przysięgłych, w których przysięgli orzekają tylko o winie, a o wszystkich innych kwestiach rozstrzyga sam tylko trybunał fachowy. Przedmiotowy zakres wpływu sędziów obywatelskich obejmuje pełnię zagadnień, podlegających rozpoznawaniu sądu, a więc — wszelkie postanowienia na rozprawie oraz całokształt wyroku.

Zagadnienie udziału czynnika społecznego w orzecznictwie karnym wymaga unormowania w dwuch płaszczyznach — organizacyjnej i proceduralnej. Stosownie do tego projekt zawiera przepisy organizacyjne o udziale sędziów obywatelskich w orzecznictwie karnym, które pod względem systematyki wypadło wcielić do prawa o ustroju sądów powszechnych, oraz przepisy procesowe, które przyjęte zostały jako zmiany i uzupełnienia kodeksu postępowania karnego. Pozostałe przepisy projektu mają charakter t. zw. przepisów przejściowych lub końcowych.

Udział czynnika społecznego wyraża się w powołaniu do składu sądzącego dwóch sędziów obywatelskich, uzupełniających zwykły 3-osobowy komplet sędziowski. Zapewnia to

WPŁYW PRZEDSTAWICIELI SPOŁECZEŃSTWA NA JURYSDYKCJĘ KARNĄ,

nie pomniejszając stałości i trwałości porządku prawnego otwiera możliwość kształtowania zbiorowego poczucia prawnego, bez ujmy wszakże dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

W tym ustosunkowaniu wzajemnym czynnika fachowego i obywatelskiego tkwi rękojmia jak najdalej idącego uwzględnienia życiowego podłoża sprawy przy równoczesnym uszanowaniu imperatywu prawnego. Jest to więc forma harmonijnego współdziałania czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości karzącej, unikająca ujemnych skutków, jakie pociągają za sobą niektóre postacie sądu ludowego, w których czynnik laicki przeciwdziała i przeciwstawia się realizowaniu obowiązującej normy prawnej. **Czynnik obywatelski powołany jest do udziału w orzekaniu po to, aby wzbogacić kolegium orzekające doświadczeniem życiowym, znajomością środowiska i obywatelskim poczuciem prawnym. Połączony w jedno ciało z czynnikiem fachowym podnieść może powagę osądu w oczach społeczeństwa i tą drogą zbliżyć wzajemnie wymiar sprawiedliwości i szerokie sfery społeczeństwa.**

SPOSÓB POWOŁYWANIA SĘDZIÓW OBYWATELSKICH

określają przepisy projektowanego nowego działu 3 prawa o ustroju sądów powszechnych. **Wyboru kandydatów na stanowiska sędziów obywatelskich dokonywać mają t. zw. sądowe komisje obywatelskie, powołane do życia w okręgach każdego sądu okręgowego.** W skład tych komisyj wchodzą przedstawiciele samorządu terytorialnego i zawodowo-prawniczego, przy czym uwzględniony jest równomiernie samorząd miejski i wiejski. Komisję uzupełniają z urzędu czterej członkowie magistratury sądowej. **Zadaniem komisji jest ułożenie listy kandydatów na sędziów obywatelskich w ilości potrójnej w stosunku do istniejącej liczby stanowisk. Lista ta jest wiążąca i powołanie na sędziego obywatelskiego może postąpić tylko spośród kandydatów, umieszczonych przez komisję na liście.**

KWALIFIKACJE SĘDZIEGO OBYWATELSKIEGO

O kwalifikacjach osobistych, jakim powinien odpowiadać sędzia obywatelski, traktuje projektowany art. 193 prawa o ustroju sądów, który wymienia zarazem t. zw. przypadki niepołączalności (incompatibilia). Poza warunkami wieku, znajomości języka polskiego i nieskazitelności charakteru — projekt wymaga od piastuna honorowego urzędu sędziowskiego wykazania się pracą i zasługą na rzecz dobra powszechnego. Projekt uważa stanowisko sędziego obywatelskiego za urząd honorowy, za nieodpłatne wypełnienie zaszczytnego mandatu publicznego. Sędzia obywatelski nie otrzymywałby więc żadnego wynagrodzenia, mają mu być jednak zwracane efektywne wydatki i udzielane umiarkowane odszkodowanie za utracony zarobek. **Sędzia obywatelski korzysta według projektu z wszelkich rękojmi niezawisłości sędziowskiej, na równi z sędziami zawodowymi.**

Dla zwolnienia go ze stanowiska przed upływem trzechlecia, na które jest powołany, wymagana jest bądź własna jego prośba należycie uzasadniona (np. długotrwała choroba, wyjazd na dłuższy okres czasu,, przeniesienie miejsca zamieszkania do innego okręgu sądowego), bądź też orzeczenie kolegium administracyjnego sądu apelacyjnego, iż zwolnienie danego sędziego obywatelskiego leży w interesie wymiaru sprawiedliwości (np. w razie popełnienia przestępstwa w razie stałego uchylania się od udziału w posiedzeniach sądowych, w przypadku dopuszczenia się czynu nie licującego z godnością sędziego). Zagadnienie to normuje projektowany art. 196 prawa o ustroju sądów, wzorowany na analogicznych przepisach odnośnie sędziów zawodowych.

CO ROZPATRYWAĆ BĘDĄ SĄDY OBYWATELSKIE

Projekt przekazuje pod rozpoznanie kompletu z udziałem sędziów obywatelskich następujące przestępstwa: 1) wszystkie zbrodnie stanu, 2) porozumienie w celu wywołania wrogich działań

przeciw państwu, 3) umyślna wojenna zdrada kraju, 4) służba w wojsku nieprzyjacielskim, 5) wojenne działania, 6) nadużycia przy dostawach wojennych, 7) dyplomatyczna zdrada kraju, 8) rozpowszechnianie za granicą nieprawdziwych wiadomości w celu uszkodzenia interesom państwa, 9) czynna napaść na naczelnika i przedstawiciela obcego państwa, 10) nawoływanie do wojny zaczepnej, 11) wszelkie przestępstwa przeciwko zrzeszeniom prawa publicznego, jak np. Senat, Sejm, zgromadzenie elektorów, sejmiki, rady miejskie i t. p., 12) wpływanie przemocą lub groźbą na czynności rządu, ministra lub sądu, 13) zabójstwo.

Projekt wprowadza obronę obowiązkową w sprawach rozpoznawanych z udziałem sędziów obywatelskich.

B.

Co się dzieje na szerokim świecie...

Momentem najbardziej niepokojącym w dzisiejszej sytuacji politycznej, to niewątpliwie stan wytworzony na terenie

CZECHOSŁOWACJI.

Nie wolno nam zapominać, że ofensywa III Rzeszy dla „uwolnienia" Niemców sudeckich i zjednoczenia ich z „jednym narodem, w jednym państwie i pod jednym wodzem", była i jest akcją zapowiedzianą jako najbliższy punkt programu hitlerowskiego po „Anschlussie" Austrii. Był moment, w którym wydawało się, że niemieckie pułki już, już wkroczą na ziemię państwa czechosłowackiego. Na razie jednak zażegnano to niebezpieczeństwo. Czy na długo? — Wydaje się, że raczej nie. Czechosłowacja przechodzi obecnie bardzo ciężki kryzys pod każdym względem. Bilans płatniczy słabnie, choćby ze względu na spadek ruchu turystycznego i uzdrowiskowego. Wydatki rosną wskutek wzmożonych zbrojeń. Sytuacja wewnętrzna jest bardzo ciężka. Tak ciężka, jak może nigdy nie była. Republika, ta zawsze miała duży kredyt moralny na terenie międzynarodowym; potrafiła ona to zaufanie wykorzystać, co widzimy w utworzeniu państwa, gdzie naród rządzący jest w mniejszości. Dziś warunki się zmieniły. Czynniki zewnętrzne mają coraz silniejszy wpływ na sprawy wewnętrzno-państwowe. Czechosłowacja musiała ograniczyć akcję zbrojeniową pod tym naciskiem, musiała nawet zrezygnować z przedłużenia służby wojskowej na trzy lata. Co więcej! Ustępstwa czynione na rzecz mniejszości, zachęciły tylko mocarstwa do zalecenia rządowi praskiemu dalszych ustępstw. Statut mniejszościowy pod tym naciskiem jest już kilkakrotnie zmieniany. A niemiecka akcja nie ustaje: Ostatnio po wyborach komunalnych, akcja niemiecka wejdzie w nowe stadium, bardziej energiczne. Nie jest wykluczone, że osiągnie ona rodzaj lokalnego rządu w postaci Rady Narodowej Niemców sudeckich. Ta działalność Niemców jest niewątpliwie wzmacniana stanowiskiem i naciskiem Anglii. Obserwatorzy angielscy na miejscu w Sudetach, interwencje dyplomatyczne, rozmowy i dyskusje, całe przewlekanie konfliktu — to aprobata na razie nieoficjalna — na plebiscyt w Sudetach, który niewątpliwie da zwycięstwo Niemcom. Cała zwłoka idzie na ich korzyść, daje im możność dokładniejszego opracowania terenu. W każdym razie chwilowo konflikt został zażegnany, bo wkroczyły Anglia i Francja, z którymi jednak Hitler musi się liczyć. Zadaniem jego jest odwrócić uwagę tych mocarstw od Europy środkowej w ogóle, a zatargu czesko-niemieckiego w szczególności. Jakże przeprowadza

III RZESZA

te swoje zamierzenia? Całkiem poprostu przez stworzenie sytuacji, zmuszającej Anglię i Francję do zajęcia się bliższymi sprawami. Jak się to osiąga? Całkiem poprostu — przez Hiszpanię! Wojną hiszpańską zajmuje się Anglia i zajmuje się Francja. Wojska powstańcze wspierane są przez Niemcy i Włochy. I właśnie powstańcze jednostki bojowe bombardują z powietrza południową Francję, atakują na morzu angielskie okręty. Sprawy te zmuszają Anglię i Francję do zwrócenia bacznej uwagi na sytuację w Hiszpanii.

WŁOCHY

najsilniej oprócz Sowietów zaangażowane w wojnie na półwyspie Pirenejskim, swą akcję antyfrancuską i antyangielską napewno prowadzą celem pomocy Hitlerowi. „Führer" jest w położeniu bardzo trudnym i sprawę z Czechami musi zakończyć dla siebie zwycięsko. Dlatego też tak zależy mu na odwróceniu uwagi od terenu Sudetów, bo wtedy jedynie będzie mógł tam wytworzyć odpowiednie nastroje, a nawet pokusić się o stworzenie faktu dokonanego.

Tym też wszystkim, którym dana jest możność skrupulatnego przyglądania się prawdziwemu obliczu tych spraw, nie ulega żadnej wątpliwości, że wytworzone naprężenie wyładować się musi w formie akcji zbrojnej. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że obecnie zapanował wyścig zbrojeń daleko intensywniejszy niż to było za czasów poprzedzających wielką wojnę. Największy rozmach wzięła obecnie Anglia, która nie tylko rozbudowuje u siebie przemysł wojenny, ale także czyni szereg zamówień w Ameryce i we Francji. Niezależnie od tego, ale w ścisłym związku z tymi zamówieniami, sztaby angielski i francuski prowadzą ciągle badania nad stosunkiem sił przeciwników. To wszystko razem stwarza atmosferę pełną grozy i napięcia, grożącego każdej chwili wyładowaniem. Powagę sytuacji pogłębiają jeszcze trudności wewnętrzne o charakterze tak gospodarczym, jak też i społecznym, przeżywane przez wszystkie właściwie państwa. To naprężenie i zamieszanie w Europie jest powodem, że przestaje się zwracać uwagę na sytuację

NA DALEKIM WSCHODZIE,

gdzie wojna toczy się wśród sukcesów japońskich, a bohaterskim oporze Chińczyków. Japońskie sfery miarodajne, wyczerpane długim trwaniem walk, odwołały głównodowodzącego armią japońską w Chinach, a zmieniły także obsadę najważniejszych portfeli w gabinecie japońskim. Gabinet ten ma obecnie charakter wyłącznie wojenny i jego zadaniem jest jaknajśpieszniejsze zakończenie wojny. Członkowie gabinetu reprezentują ducha konserwatywno-narodowego i nie kryją swych sympatyj dla hasła „Azja dla azjatów". Dążą też wytrwale do zrealizowania wszelkimi sposobami. Oprócz penetracji wojskowej, handlowej i przemysłowej, opierają się również na religii, nawiązując kontakty i jednocząc azjatyckich wyznawców Buddy, a także Mahometa. Opanowanie Azji przez Japończyków nie ulega wątpliwości bez względu na to, czy stanie się to w razie zwycięstwa Japonii w Chinach drogą paktu japońsko-chińskiego, czy też — w razie związania się Chin z Sowietami drogą bezpośredniego podboju. A przecież nie wolno nam zapominać, że po zjednoczeniu rasy żółtej, rasa ta zwróci chciwe spojrzenie na Zachód.

T.

Nie będzie rewizji ulg osobowych na kolejach państwowych

Niedawno w prasie ukazały się różne notatki na temat zamierzonej generalnej rewizji taryf osobowych na polskich kolejach państwowych. Obecnie z posiedzenia Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Komunikacyjnej poświęconego polityce ulg taryfowych w ruchu osobowym polskich kolei państwowych okazuje się, że rewizji taryf nie będzie. Wobec nacisków z różnych stron i wysuwania różnych projektów np. generalnej rewizji tej taryfy lub też znacznego rozszerzenia ulg na nowe grupy stanowe czy zawodowe Komitet Taryfowy uznał konieczność pewnej stabilizacji taryf, wypowiadając się przeciw generalnej rewizji taryfy i jej systemu. Stanowisko to zostało umotywowane tym, że obecny system — chociaż nie stanowi dość organicznej i konsekwentnie rozplanowej całości — jest jednak żywotny i nie ma obecnie zasadniczych wad konstrukcyjnych. Przeciw zasadniczym zmianom przemawiają również: nieukończona jeszcze w całości normalizacja dowodów ulgowych oraz przeprowadzana w oparciu o istniejący system mechanizacja kas biletowych.

Uznano, że taryfa normalna P. K. P. nie może uchodzić za wygórowaną i źle rozłożoną w stosunku do wzrostu odległości przejazdu i że poprawa sytuacji gospodarczej umacnia jej znaczenie.

Stwierdzono, że wysuwana przez niektóre koła koncepcja jednolitej taryfy bezulgowej czyli zastąpienie ulg jednolitą zniżoną taryfą normalną dla wszystkich, zawsze i wszędzie tak samo stosowaną, jest nierealna i nie zdolna wytrzymać próby życia. Jej wprowadzenie naraziłoby koleje na wielkie ryzyko finansowe, a liczba przewozów pasażerskich spadłaby bardzo.

Na marginesie tej uchwały należy zaznaczyć, że w (tak często wysuwanej jako argument) olbrzymiej liczbie podróżnych korzystających z taryf ulgowych znakomitą większość stanowią pasażerowie ruchu podmiejskiego za biletami miesięcznymi i tygodniowymi. Zlikwidowanie ulg taryfowych dla tej kategorii podróżnych postawiłoby w krytycznej sytuacji dziesiątki tysięcy robotników i pracowników umysłowych i podcięłoby całkowicie rozwój osiedli podmiejskich.

W dalszym ciągu debat Komitet Taryfowy stwierdził, że za równie niewykonalną należy uznać koncepcję taryf stanowych czy zawodowych, np. chłopskiej, prowincjonalnej czy robotniczej.

Natomiast Komitet Taryfowy uznał za pilne i celowe następujące akcje: a) **bezwzględnego zaniechania i unieważnienia licznych ulg o charakterze serwitutów kolejowych, b) dążenie do przerzucenia części ciężaru z ulg administracyjnych na inne resorty, c) podwyżka taryf odcinkowych i ich racjonalna przebudowa, gdyż znoszenie ruchu podmiejskiego deficytowego jest nieuzasadnione i szkodliwe dla kolei państwowych, prywatnych i autobusów i paczy strukturę komunikacji oraz osadnictwa podmiejskiego, d) ulgi akwizycyjne.**

Na tej drodze P. K. P. powinny dążyć stopniowo do całkowitego usunięcia deficytu z ruchu osobowego, jako nie dającego się utrzymać kosztem stosunkowo zmniejszonych wpływów z ruchu towarowego, potrzebnych na dalszą renowację i przystosowanie kolei do jej głównych i rosnących zadań przewozowych.

Ta uchwała, aczkolwiek w zasadzie zupełnie słuszna, zdaniem naszym, w obecnych warunkach zbyt niskiego poziomu zarobków warstw pracujących, jest jeszcze nie do przeprowadzenia i mogłaby przynieść szkody społeczne, których nie zrównoważyłby wzrost wpływów P. K. P.

W ostatnim punkcie obrad uznano za słuszne udzielenie różnych ulg akwizycyjnych bez pośrednictwa instytucji społecznych wprost przez kolej i jej placówki, z uzależnieniem ich zastosowania od wypadku do wypadku, po zbadaniu istotnej potrzeby, nie zaś na stałe i w sposób automatyczny.

Komunikat

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Wojewódzkiego Związku Emerytów, Emerytek oraz Wdów i Sierót po Funkcjonariuszach Państwowych i Samorządowych w Krakowie, odbędzie się dnia 19 czerwca 1938 r. o godzinie 10 w sali Kasyna Powszechnego, ul. Krupnicza 16.

Na porządku dziennym:

1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdania z czynności Wydziału, 4) sprawozdanie kasowe, 5) sprawozdanie Komisji Kontrolującej, 6) udzielenie absolutorium Wydziałowi, 7) sprawa zmiany statutu, 8) założenie Kasy Zapomogowej Pożyczkowej, 9) wnioski i interpelacje.

W razie braku odpowiedniej ilości członków, odbędzie się po upływie pół godziny drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków z tym samym porządkiem dziennym.

P. T. Członków, którzy zalegają z wkładkami prosimy uprzejmie o ich uregulowanie w biurze „Jedności" w Kasynie Powszechnym, ul. Krupnicza 16, we wtorki od godz. 12 do 13 lub nadesłanie przekazem pocztowym.

Wydział Woj. Zw. Emerytów.

—oOo—

Uchwała emerytów w Stanisławowie

Zarząd Okręgowego Związku Emerytów Wdów i Sierót Kolejowych w Stanisławowie powziął na posiedzeniu w dniu 3 czerwca b. r. jednogłośnie uchwałę złożenie podziękowania pp. Senatorom i Posłom, a w szczególności ks. prałatowi Lubelskiemu, Ostafinowi, Pochmarskiemu, Jabłodzie-Żółtowskiemu i Łobodzińskiemu Janowi za szczere zajęcie się obroną słusznych praw emerytów. Zapewniamy pp. Senatorów i Posłów, że nazwiska ich jako rzeczników naszych praw wryły się głęboko w sercach i pamięci emerytów kolejowych, budząc w nich nadzieję ustawiczną, że WPanowie również i w przyszłości zaopiekują się naszym losem.

K. Nowosielski, sekretarz **Br. Welc**, przewodn.

Z chwili

Krakowski czerwiec w wspomnieniach

Przyzna mi to zapewne każdy stary Krakowianin, że gdy się od dzieciństwa nasiąkło atmosferą Krakowa, zapach ten pozostaje w człowieku już raz na zawsze i choć może później kiedy na długi czas zanika, to jednak przy lada pobudce odżywa poprostu we wszystkich zmysłach, snuje się w wizjach wzrokowych, odzywa się w powrotnych echach dźwiękowych, daje się odczuć wyraźnie w przypadkowo zalatującym skądś zapachu, przypominającym jakieś starokrakowskie swoiste wonie. Ot np. zapach świeżego szuwaru przypomina nam po latach Zielone Świątki, kiedy krakowskim zwyczajem zaścielało się łodygami sitowia chodniki i podłogi domowych sieni. Nie wiele potrzeba, by obudzić takie refleksy i upajać się nimi na krótką bodaj pociechę bezbarwnych starych lat!

A nade wszystko dziwnie żywo staje w pamięci zawsze krakowski czerwiec, wydający się w krócie wspomnień jako jeden ciąg świąt, pełen obrazowych obchodów i uroczystości. Wydawało się nam wówczas, kilkunastoletnim gimnazjalnym pętakom, że procesja Bożego Ciała nigdzie na świecie tak wspaniale wyglądać nie może, jak na krakowskim Rynku. Zresztą co gadać! Dziś jeszcze to dziecinne przekonanie w nas tkwi, choć przecie napatrzyliśmy się na różne wspaniałości gdzie indziej. Zawsze się jednak mówiło przy takich okazjach: „Ale co Kraków, to Kraków". Nigdzie nie ma bowiem takiego tła i dekoracyj i tyle miejsca dla rozwinięcia się procesji, na którą składają się drużyny sześćdziesięciu kilku kościołów. Pozostała nam tylko do dziś dnia jedna pretensja płynąca z dziecinnych wspomnień: Dlaczego wojsko nie strzela? To było przecież tak niezbędne, tak przejmujące! Ogromny kwadrat piechoty w „czakach" umajonych dębowymi liśćmi stał na Rynku z bronią u nogi. Po uroczystym milczeniu w czasie czytania Ewangelii przy ołtarzach rozlegały się najpierw wszystkie dzwonki i dzwony, wielki „tusz" trębaczy z kościoła Mariackiego, poczem zaraz gromka komenda dowodzącego z konia pułkownika: „General-Decharge, fertig!", na którą przebiegał przez szeregi zbiorowy szczęk odmykanych zamków. Druga komenda „an!" wznosiła palisadę karabinów ku górze, celując w niebo ponad dachy kamienic. Serca w nas wtedy zamierały na parę sekund, zanim wreszcie na „Feuer!" nie rozległo się straszliwe „rrrrummm" trzystu karabinów odrazu. Dym wionął, roznosząc cudowny zapach prochu, stada gołębi i wron ulatywały przerażone w górę, a orkiestra zagrywała kilka taktów „Gott erhalte!" Tak to wtedy bywało. My smarkacze, mimo wielkiego strachu przed tym strzelaniem, pchaliśmy się w samo pobliże wojska, by niczego nie uronić z tej „kirchparady". Tylko jedno nam nie „klapowało" w tym wszystkim i zrobiliśmy z tego nawet „publiczną" sprawę. Oto na licznym zebraniu gdzieś pod gołem niebem po dłuższej burzliwej dyskusji uchwaliliśmy jednogłośnie „rezolucję" żądającą, by po salwach muzyka grała nie „Boże wspieraj", ale „Jeszcze Polska nie zginęła!" W naszym ówczesnym wyobrażeniu wydawało się, że na Rynku, gdzie przysięgał Kościuszko, nie mogło być z tą muzyką inaczej. Nie wiem już, jak wyobrażaliśmy sobie, komu i w jaki sposób miało być przedstawione to nasze żądanie, ale bądź co bądź był to nasz pierwszy „odruch niepodległościowy". W naszych pędrakowskich umysłach pętały się już wówczas, na trzydzieści kilka lat przed zrealizowaniem tych rojeń, myśli o polskim wojsku, omawialiśmy nawet, jak będą wyglądały mundury, jak będzie brzmieć polska komenda na „an" i „feuer". Lecz choć przytłaczała nas widoma potęga austriackich batalionów i oficjalne zapewnienie hymnu, że „Z Habsburgów tronem złączon jest na wieki Austrii los", marzyliśmy, że doczekamy czasów, gdy zrządzenia dziejów wymiotą z Rynku na zawsze zielone pióropusze c. i k. generalicji i brzydkie czarne czaka piechoty, że w dzień Bożego Ciała stanie tam nasza piechota, nasze własne „Krowoderskie zuchy" i „Antki zwierzynieckie", może nie tak paradnie, ale za to bardziej bojowo wyekwipowane, z Białym Orlem na „fanach", z własną muzyką i własnym „tambourmajorem", który ze swym wielkim „Bum, Bum" zrobi nam w sercu szum, zagrywając po Ewangeliach „Jeszcze Polska", tak właśnie, jak to wówczas uchwaliliśmy.

Kraków ma to do siebie, tak czuliśmy wówczas i dziś się to w nas bardziej świadomie powtarza, że z dziwną lotnością przerzuca się z uroczystych, skupionych nastrojów w radosną beztroską wesołość. Oto jeszcze nie zdołała opuścić Rynku wielka procesja popołudniowa w Oktawę, gdy od drugiego kąta wpada w Rynek przeslawny, nieśmiertelny Lajkonik, ten ucieszny a jednocześnie tak poważny symbol narodowej tężyzny i bujnego krakowskiego temperamentu. Tłumy pchają się doń i tłoczą w radosnej uciesze, oczywiście pchaliśmy się i my, bo jakże tu mieszkać w Krakowie i nie oberwać pałą od Lajkonika?

A niedługo potem nadchodziły „Wianki", które dawniej miały jakiś bardziej uroczysty i bardziej romantyczny charakter, jak dzisiaj. Może się to zresztą nam wówczas wydawało. W każdym razie brał w nich wówczas udział dosłownie cały Kraków. Kto nie miał pieniędzy na trybuny, ten stał gdzieś na „zielonych trybunach" na prawym brzegu Wisły lub wieszał się na stokach Wawelu, by koniecznie wszystko widzieć i słyszeć. Och jakże nas przejmowało ukazanie się każdej rakiety, wypuszczonej przez sławnego pirotechnika Mądrzykowskiego, tego samego, który swą ognistą karierę zakończył smutno, stojąc jako ślepy żebrak pod kamienicami! Sic transit gloria!

I tak przechodził nam ten czerwiec, jakby sen. Wiele takich czerwców przeszło i utonęło w morzu wielu lat życia. Ale dziś dają się one wyłowić z tego odmętu bez trudu i odżywają w mózgu, jak wizja utrwalona na taśmie filmu, filmu optycznego, połączonego z utrwaleniem dźwięków a nawet zapachu, bo po dziś dzień słyszę „ćwierkanie" krakowskich „pauprów" grających na szuwarach, jak na flecie i czuję woń świeżych jaśminów, którymi zdobiono ołtarze Bożego Ciała nastawione na starych, szanownych kamienicach Krakowa.

Ł.

Warszawa

O. Z. N. wobec żydów

Rezolucja Rady Naczelnej O. Z. N. w kwestii żydowskiej wywołała wiele hałasu. Dlatego może, że ujmuje ona sposób rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce w sposób najbardziej życiowy, że opiera się na istotnych tej kwestii aspektach. Trzeba przyznać, że żydzi umieją robić hałas dokoła spraw ich obchodzących, zrobili go i teraz. W gruncie rzeczy, program Obozu Zjednoczenia Narodowego, zmierzając do uwolnienia Polski od żydów nie ma w sobie nic z żydożerstwa. Poprostu, zmierza do tego, żeby żydzi powrócili do swojej własnej ojczyzny, żeby mieli swoją ziemię, tak, jak inne narody. Do tego samego dąży też część żydów posiadająca najwięcej godności narodowej. Większość jednak jest niezadowolona. Chcą być właśnie tam, gdzie ich inni nie chcą. Chcą pozostać jako natrętni goście podczas kiedy gospodarze wyraźnie sobie tego nie życzą i dawno już wymówili nadużywania przez żydów gościnności.

O. Z. N. nie chce hec antysemickich, nie chce awantur, rozwydrzenia, pogromów. Chce dopomóc żydom, żeby wyjechali i urządzili się po swojemu i u siebie. Żydzi nie chcą. Trudno. Będą musieli pogodzić się z wolą gospodarzy.

Nie tylko zresztą wśród żydów znaleźliśmy przeciwników w tej sprawie. Również i pewne odłamy opinii polskiej odniosły się do rezolucji krytycznie. Jedni uważają, że to program zbyt radykalny, inni, że za mało bezwzględny.

Słyszymy więc głosy asymilatorów, pochodzące zresztą głównie od sfer pochodzenia żydowskiego. „Kultura polska — wołają oni jest dość silna i atrakcyjna, żeby pozwolić sobie na wchłonięcie, na zasymilowanie masy żydowskiej". Otóż nieprawda. Po pierwsze — to nie jest możliwe, po wtóre — woale sobie tego nie życzymy. Wchłonięcie tak wielkiej masy obcego zupełnie elementu zamieniłoby Polaków na jakichś pół-żydów, Polska przestałaby być Polską, Polacy — Polakami. Nie chcemy stać się narodem kreolów słowiańsko-semickich. Nie jesteśmy rasistami, ale przecież musimy się liczyć z niezbitym faktem odrębności rasowej żydów i tym, że ich typ narodowy jest krańcowo różny od naszego. Każdy chce być przede wszystkim sobą. Polacy mają do tego prawo i mają prawo do ochrony swego typu narodowego.

Z drugiej znowu strony zwolennicy rasowego antysemityzmu zarzucają, iż rezolucja nie potrzebnie robi wyjątek dla osób pochodzenia żydowskiego, „które życiem swoim oraz stwierdzoną służbą dla Narodu Polskiego wykazały, że są Polakami, należą tymsamym do polskiej wspólnoty narodowej". Ale to już jest kwestia naszej prawości narodowej z której rezygnować nie możemy na rzecz doktrynerstwa. Jeżeli są pomiędzy nami ludzie pochodzenia żydowskiego, którzy swoją krew oddali za Niepodległość, skoro przyjęliśmy od nich ofiarą krwi, to nie możemy ich teraz odpędzać jako obcych. Tak nakazuje elementarna uczciwość. Zresztą są to jednostki. Ogół żydowski winien z Polski wyemigrować i do tego dąży polityka O. Z. N.

Z życia emerytów

kolejowych w Krakowie

Dnia 22 maja b. r. odbyło się w Krakowie w Domu Z. Z. K. Ogólne Zgromadzenie Emerytów Kolejowych pod przewodnictwem kol. Pellara.

Referat o noweli emerytalnej wygłosił kol. Stączek. Po dyskusji, w której zabierało głos kilku mówców uchwalono następującą rezolucję:

1) W związku z nowelą uchylającą dekret emerytalny z dnia 7 grudnia 1935 roku Ogólne Zgromadzenie Emerytów uchwala zwrócić się do Wysokiego Rządu z petycją o przywrócenie emerytom, wdowom i sierotom kolejowym, którzy na P. K. P. nie pracowali — praw do pełnej emerytury raz już przyznanych rozporządzeniem Rady Ministrów w roku 1929.

2) O zwolnienie emerytów, wdów i sierot kolejowych od 4 proc. opłaty za uchylenie krzywdzącego dekretu.

3) O zupełne zniesienie podatku specjalnego nałożonego an okres 2 lat, a obecnie przedłużonego na czas nieokreślony.

Zebrani wyrażają Zarządowi Głównemu ZZK. w Warszawie podziękowanie za dotychczasową obronę emerytów, wdów i sierot kolejowych, i proszą o wdrożenie na terenie całej Polski dalszej akcji w myśl uchwalonej rezolucji.

Zjazd del. stowarzyszenia

Rodziny Urzędniczej

Dnia 12 czerwca b. r. odbył się w Warszawie Zjazd delegatów „Rodziny Urzędniczej", w którym wzięło udział 200 delegatów przedstawicieli 188 kół, obejmujących ponad 23.000 członków.

Na zjazd przybyli: min. Roman, wiceminister Wierusz-Kowalski, przedstawiciele władz z wojewodą Jaroszewiczem i wicewojewodą Jurgielewiczem na czele.

Zebranie zagaiła prez. M. Jurgielewiczowa, po czym przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu. Przewodniczącym wybrano dyr. Nakonieczników-Klukowskiego.

Zjazd powitał minister Roman, który w swoim przemówieniu podkreślił stronę ideową stanu urzędniczego, jego wielkie zadanie w dziele odbudowy kraju i wychowania młodego pokolenia, które przejmie na siebie dalszą pracę nad rozwojem politycznym, gospodarczym i kulturalnym Polski.

Ze sprawozdanie zarządu głównego wynika, że wydział opieki nad dzieckiem wykazał wielką aktywność w organizowani kolonii wypoczynkowych i leczniczych oraz przedszkoli. Dla dzieci kół stołecznych wydział zrganizował kolonie w Rabce, puszczy Mariańskie i Juracie. Wydział opieki prowadzi ponadto referat ciężko chorych dzieci.

W przedszkolach prócz normalnych zajęć szkolnych kładzie się duży nacisk na wyrabianie w dzieciach pewnej samodzielności, umożliwiając

im wykazanie inicjatywy w urządzaniu amatorskich przedstawień, kukiełek, wycieczek i t. p.

Działalność wydziału zdrowotno-wypoczynkowego idzie w trzech kierunkach: prowadzenia domów wypoczynkowych, pomocy lekarskiej i organizacji kursów ratowniczo-sanitarnych. Domów wypoczynkowych stowarzyszenie posiada trzy w Juracie, Truskawcu i Druskienikach. Wydział sprzedał 393 karty porady na badania ambulatoryjne i 57 dla obłożnie chorych. Na zorganizowanych przez wydział kursach ratownictwa sanitarnego przeszkolono 110 osób.

Wydział towarzysko-propagandowy zorganizował liczne wycieczki krajoznawczo-turystyczne oraz kursy narciarskie. Sekcja kulturalno-oświatowa zaopatrywała członków stowarzyszenia „R. U." w zniżkowe bilety do teatrów stołecznych.

Jedną z ważnych spraw wydziału samopomocy było uzyskanie zatwierdzenia przez władze administracyjne statutu kas samopomocy. Inną ważną sprawą, której wydział poświęcił wiele trudów, jest zagadnienie mieszkaniowe. Kwestia mieszkaniowa w chwili obecnej jest jedną z największych bolączek stanu urzędniczego, którego wymogi kulturalne nie idą w parze z jego zarobkami.

Na akcję zdrowotno-wypoczynkową wydano ponad 53.000 zł., akcję opieki nad dzieckiem 52.000 zł., na koła sportowe 6.000 zł.

Łajdactwo

„Wieczór Warszawski" zamieścił w Nr. 166, pod powyższym tytułem iście makabryczną historię, oto jej treść:

Pan komisarz lotnej brygady kontroli skarbowej, oskarżony o deprawowanie nieletnich dziewcząt, został przez sąd okręgowy w Grudziądzu uniewinniony.

Bo nierząd sam przez się, według kodeksu polskiego, nie jest przestępstwem.

A choć artykuł 203 k. k. głosi, że „kto dopuszcza się czynu nierządnego względem osoby poniżej lat 15, podlega karze więzienia do lat 10" — to jednak w tym wypadku sąd był bezsilny. Bo pan komisarz był przez zepsute dziewczęta wprowadzony w błąd! Smarkule póty go zapewniały, że są dorosłe, aż łatwowierny człeczyna im uwierzył, no i tego... Ale przecież nie miał świadomości swych czynów, która jest niezbędnym warunkiem ich karalności.

Więc choć przewód stwierdził fakty uprawiania przez pana komisarza nierządu z nieletnimi dziewczętami w biurze i w innych miejscach — „pod względem przedmiotowym", ale nie dowiódł mu winy „podmiotowej". I sąd musiał w imię sprawiedliwości pana komisarza uniewinnić.

W ogóle ten 203 artykuł tylko zamieszanie robi. Skąd przeciętny nierządnik ma się orientować w wieku osoby, z którą... Czy to można u „osoby" poznawać lata po zębach, jak u konia? A któby znów w takiej chwili o metrykę kogoś pytał? Więc tylko w tym wypadku można by 203 art. zastosować, gdyby przestępca wyznał, że wiek nieletniej osoby był mu znany. A takich prawdomównych przestępców nie ma. Tylko dlaczego śledztwo dopuściło do tak przykrej dla pana komisarza sprawy?

Oskarżenie było zbyt poważne, by nie miało dostatecznych podstaw w materiale dowodowym. A może po prostu sędzia śledczy był lepszym antropologiem, niż oskarżony i uznał, że nieletniość podlotków jest zbyt oczywista, by nie połapać się w niej na oko. No! Ale trudno!

Pan komisarz nie połapał się i już. Pal go sześć!

Lecz w tej pikantnej sprawie jest inny moment, daleko drastyczniejszy. Kwestia moralności i romantycznych afer pana komisarza nie wiele nas obchodzi. Ale w ogłoszonych motywach wyroku czytamy ze zdumieniem, że sąd dał w zupełności wiarę tłumaczeniom oskarżonego, iż działał on ze względów służbowych!

Czyż, uprawiając nierząd, starał się w ten sposób uzyskać od dziewcząt dane, dotyczące przestępstw skarbowych! Widział kto takiego służbistę?! Jak takiemu medala nie dać?! Ile to on wycierpiał dla dobra służby? A myślałby kto, że on tak dla przyjemności...

Jak to mu się serce musiało krajać, kiedy po tym tatusia naiwnej ofiary gnębił za przestępstwa skarbowe, ujawnione przez lekkomyślną córeczkę!

Ale, na Boga! Komu było potrzebne ogłaszanie takich motywów wyroku? Przecież pan komisarz z nieprawdziwego zdarzenia był uwolniony od winy wobec braku świadomości swego przestępstwa!

Nie możemy uwierzyć, by przy wyrokowaniu sąd brał pod uwagę te haniebne „względy służbowe!" Żadna służba dla państwa nie może usprawiedliwić niemoralnych nikczemnych metod! Nie ma w całym kraju obywatela, który nie zaprotestowałby przeciwko podobnemu łajdactwu!

Państwo stać na właściwe środki wykrywania przestępstw skarbowych, bez uciekania się do sposobów, na które każdy uczciwy człowiek wzdrygnie się odrazą!

Dlatego nie możemy przyjąć do wiadomości potwornej tezy, że uprawiając w biurze nierząd z nieletnimi dziewczętami, pan komisarz lotnej brygady kontrol skarbowej działał dla dobra służby!

Non possumus! Quas

Na czym polega uzupełniająca służba wojskowa

W obecnych warunkach zbrojnego pogotowia całej Europy musi i Polska wytężać wszystkie siły dla należytego zorganizowania obrony niepodległości. Celem jak najlepszego przygotowania jak najszerszych rzesz obywateli do pełnienia służby obronnej ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym wprowadza nową formę ćwiczeń wojskowych, t. zw. uzupełniającą służbę wojskową. W „Polsce Zbrojnej" szczegółowo wyjaśniono na czym polega obowiązek odbywania ćwiczeń przygotowawczych oraz ćwiczeń doskonalących, w uzupełniającej służbie wojskowej.

Ćwiczenia odbywają ci, którzy nie odbyli jeszcze zasadniczej służby wojskowej; ćwiczenia doskonalące odbywają ci, którzy zasadniczą służbę wojskową mają już za sobą.

Do odbywania uzupełniającej służby wojskowej może być powołany każdy, na kim ciąży powszechny obowiązek wojskowy, oczywiście jeżeli nie pełni służby czynnej w innej postaci (nie można jednocześnie pełnić dwu rodzajów służby wojskowej). Zatem do uzupełniającej służby wojskowej mogą być powoływani: przedpoborowi od chwili stawienia się do pierwszej rejestracji (pierwsza rejestracja, której podlegają 17-letni, jest jednocześnie pierwszym obowiązkiem, jaki należy wypełnić z tytułu ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym), ponadkontyngentowi, rezerwiści, zaliczeni do pospolitego ruszenia (kat. C) oraz zaliczeni do pomocniczej służby wojskowej (kat. D).

Obowiązek odbywania uzupełniającej służby wojskowej jest niezależny od obowiązku odbywania ćwiczeń lub przeszkolenia, wypływającego z tytułu przynależności do rezerwy, pospolitego ruszenia, czy też pomocniczej służby wojskowej.

Na ćwiczeniach uzupełniającej służby wojskowej mogą zatem spotkać się i odbywać je obok siebie żołnierze rezerwy z żołnierzem posp. rusz. i pomocn. służby wojsk. To właśnie było jednym z celów wprowadzenia tej nowej formy ćwiczeń. Chodziło o możność poddania szkoleniu w jednolitej formie pewnych środowisk złączonych wspólnością zawodu czy też studiów, a skupiających ludzi, znajdujących się w różnym stosunku do służby wojskowej.

Czas trwania uzupełniającej służby wojskowej określa minister spraw wojskowych w każdorazowym zarządzeniu o powołaniu do tej służby. Czas i termin odbywania tych ćwiczeń ma być tak określony, by podlegający obowiązkowi odbywania ćwiczeń byli jak najmniej narażeni na trudności w wykonywaniu zawodu lub odbywaniu studiów.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ustaw" (Nr 39, poz. 330), ukazało się właśnie rozporządzenie ministra spraw wojskowych, zawierające przepisy wykonawcze do tych przepisów ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, które dotyczą uzupełniającej służby wojskowej. Rozporządzenie przewiduje, że minister spraw wojskowych może zarządzić przeprowadzenie rejestracji osób obowiązanych do uzupełniającej służby wojskowej, lub też władzom określonym zlecić sporządzenie wykazów tych osób.

Listy rejestracyjne lub wykazy mogą obejmować wszystkie osoby obowiązane do uzupełniającej służby wojskowej lub też tylko pewne idh grupy określone przez ministra spraw wojskowych. Osoby wezwane do rejestracji, jeżeli nie były jeszcze na komisji poborowej (przedpoborowi), poddają się badaniu lekarskiemu, celem określenia, czy zdolne są do odbywania uzupełniającej służby wojskowej. (To badanie lekarskie nie zwalnia od obowiązku stawienia się do poboru na zasadach ogólnych).

Powołanie do uzupełniającej służby wojskowej następuje za pomocą publicznych obwieszczeń lub imiennymi kartami powołania. Nie stawienie się do służby może być usprawiedliwione tylko obłożną chorobą wezwanego, stwierdzoną świadectwem lekarza urzędowego. W razie niemożności uzyskania takiego świadectwa należy przedstawić świadectwo lekarza prywatnego.

Uzupełniająca służba wojskowa — zarówno jeżeli chodzi o ćwiczenia przygotowawcze, jak i doskonalące — może być podzielona przez ministra spraw wojskowych na pewne okresy.

Zniżki kąpielowe

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego na podania o zniżki w uzdrowiskach dla swoich członków, otrzymał w dalszym ciągu następujące odpowiedzi:

KROŚCIENKO NAD DUNAJCEM, — uzdrowisko i letnisko dla rekonwalescentów i wyczerpanych pracą. Krościenko nie posiada zakładów kąpielowych, ale ma liczne źródła wód mineralnych, alkaliczno-słono-wapniowych, oraz niesłychanie piękną okolicę i znakomite powietrze górskie.

Leczy się tu choroby płuc, oskrzeli, gardła, krtani i tchawicy, kamicę nerkową, kamicę wątrobową, choroby nerek i pęcherza i przewodów żółciowych. Wody mineralne wydaje się tu darmo, jedynie za opłatą niskiej taksy klimatycznej, z której członkowie Związku Zrzeszeń otrzymają 25 proc. opust.

KRZESZOWICE, — Zakład zdrojowo-kąpielowy posiada źródła wody siarczanej, wielce skutecznej w przewlekłych reumatyzmach stawów i mięśni i przewlekłych chorobach neerwowych. Zakład ten będzie udzielał 25 proc. zniżek na cenach kąpieli pracownikom państwowym i samorządowym, oraz emerytom.

ŻEGIESTÓW, — Zakład zdrojowo-kąpielowy posiada wody żelaziste z obecnością soli litowej i manganowej, która wydatnie wspiera lecznicze działanie żelaza, a znaczna ilość wolnego bezwodnika kwasu węglowego, posiada pierwszorzędne znaczenie jako drażnik kąpielowy. Wielkim uznaniem cieszą się tu też kąpiele borowinowe. Leczą się tu osoby chore na błednicę, niedokrwistość, — rekonwalescenci po ciężkich chorobach zakaźnych lub zabiegach chirurgicznych, — dalej chorzy na wyczerpanie nerwowe, wysięki opłucnej i otrzewnej, nieżyty jelit i przewlekłe schorzenia kobiece i t. p.

Zarząd Zakładu oznajmił, że urzędnicy państwowi, samorządowi i emeryci będą korzystali z 40 proc. zniżki na taksie kuracyjnej. Zaś odnośnie do zniżek na kąpiele mineralne może Zarząd przyznać ryczałty kąpielowo-lekarskie, obejmujące znaczne zniżki kąpieli mineralnych i honorariów lekarskich.

PIWNICZNA-ZDRÓJ — posiada obfity zdrój wody mineralnej do picia i do kąpieli, oraz wielkie złoża borowiny. Wody tego zdroju zawierają w wielkiej ilości sole żelaziste, jak dwuwęglan sodu, żelaza i wapna i są wskazane jako środki lecznicze wszelkich rodzajów anemii, stanów zapalnych żołądkowo-jelitowych, nieżytów płucnych, wyczerpania nerwowego, neurastenii, histerii, choroby Bazedowa, chorób kobiecych, artretyzmu, reumatyzmu i t. p.

Urzędnicy państwowi, samorządowi i emeryci oraz rodziny tychże będą otrzymywać 25 proc. zniżki na kąpiele i zabiegi lecznicze w I. i III. sezonie, t. j. od 15 maja do 30 czerwca i od 1 września do 1 października. Taksa kuracyjna wynosi za cały czas pobytu od osoby samotnej lub głowy rodziny 5 zł. — zaś od członków rodziny i dzieci począwszy od lat 10 po 2.50 zł Taksa ta dla urzędników i emerytów będzie zniżona do połowy, ewentualnie także w całości. Kąpiel mineralna zwykła kosztuje 2 zł., dla dzieci 1 zł., kąpiel borowinowa 5 zł., nasiadówka borowinowa cała 2.50 zł., okłady borowinowe 1.30. Stacja kolejowa jest w miejscu, położenie bardzo piękne, powietrze doskonałe, a w Popradzie pyszne kąpiele rzeczne, bezpłatne. J. G.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Perka.